

Królestwo
Autor tekstu: **Wojciech Hawryluk**

Szanowny Czytelniku!

Utwór ten często bywał nie do końca zrozumiały, dlatego też proponuję na początek małą podpowiedź w postaci kilku pytań. Kim w *Królestwie* są Strażnicy? Odpowiedzi na to pytanie proszę szukać już w pierwszym zdaniu sztuki — zaznaczonym większą czcionką. Zdanie to, w uproszczonej formie brzmiące: *Natura sprzyja życiu*, może wydawać się banalne. Dlaczego jednak wspominam w nim jeszcze o prawdzie? Kto kogo w *Królestwie* czasami oszukuje? Może na razie tyle podpowiedzi. Natomiast po tekście utworu pokusiłem się również o parę zdań wyjaśnienia. Zdaję sobie sprawę z tego, że komentowanie własnego tekstu może budzić zastrzeżenia, ale uważam, że w tym wypadku, może być ono pomocne. Zapraszam do lektury.

Autor

*

Osoby:

STRAŻNIK

I

STRAŻNIK

II

MĘŻCZYŻNA

KOBIETA

GOŚĆ

Pomieszczenie: całkowicie puste; gładkie ściany, bez okien, okratowane drzwi (w głębi, naprzeciw widowni), posadzka, z sufitu zwisa naga żarówka. Pomieszczenie powinno wydawać się „nowe”.

Korytarz: za pomieszczeniem, biegnący równolegle do ściany z drzwiami i jednocześnie równolegle do widowni. Na obu ścianach korytarza znajdują się rzędy okratowanych, zamkniętych drzwi. Jedne z nich prowadzą do pomieszczenia, w którym toczy się akcja.

Scenografia może być skonstruowana w ten sposób, że idące korytarzem osoby widz dostrzega dopiero w drzwiach pomieszczenia, a wcześniej tylko je słyszy.

Natura — której człowiek, zazwyczaj nie słysząc, zawsze się słucha

- sprzyja nie prawdzie, lecz życiu.

Powyższe zdanie, w formie pisemnej, powinno ukazać się widzowi na dłuższą chwilę.

Ciemno. Korytarzem, obok siebie idą (od prawej strony sceny, w lewą — patrząc od widowni): Strażnik I i Strażnik II. Strażnik I w lewej ręce niesie małą walizkę. Co chwilę spogląda na zegarek — podnosząc jednocześnie walizkę. Strażnik II co chwilę podrzuca monetą i sprawdza co wypadło: orzeł czy reszka. Po którymś rzucie monetą zatrzymuje się i klepie Strażnika I w ramię. Ten również się zatrzymuje. Strażnik II pokazuje Strażnikowi I wynik rzutu. Strażnik I kiwa twierdząco głową, patrząc na monetę. Strażnicy spoglądają na drzwi pomieszczenia, obok których się zatrzymali, podchodzą do nich. Przez chwilę patrzą w ciemność panującą za drzwiami. Strażnik I spogląda na zegarek i, patrząc na niego, drugą ręką szuka na ścianie kontaktu. Znajduje go i naciska.

W pomieszczeniu zapala się światło. Strażnicy chwilę wpatrują się przez kraty w żarówkę, oglądają również pomieszczenie. Nie wchodzi do niego. Następnie odchodzą od drzwi i idą korytarzem dalej (w lewą stronę). Ich kroki stopniowo cichną.

Od tej pory, wszystkie osoby odchodzące od pomieszczenia kierują się korytarzem właśnie w lewą stronę; a gdy do pomieszczenia się zbliżają, z lewej strony nadchodzą.

Korytarzem, w stronę pomieszczenia biegnie Mężczyzna (słysząc coraz głośniejsze jego kroki). Jest zgarbiony — biegnie prawie na czworakach. Dobiega do drzwi i rzuca się na kraty. Wyciąga bardzo mocno przez nie ręce — pragnie dosięgnąć żarówki. Jest całkowicie pochłonięty jej światłem. Szarpie za kraty. Krzyczy coś, lecz z jego ust nie dochodzi żaden głos, jest jakby niemy. Jego ubranie powinno być w kolorze walizki.

Po chwili słysząc coraz głośniejsze zbliżające się do pomieszczenia wolne kroki dwóch osób idących korytarzem. W drzwiach za Mężczyzną pojawiają się Strażnicy (bez walizki). Przez cały

czas są oni niewidoczni i niesłyszalni dla Mężczyzny. Przez chwilę patrzą na niego. Następnie zagląдают do pomieszczenia. Strażnik I spogląda na zegarek, Strażnik II podrzuca kilka razy monetą, po którymś rzucie pokazuje monetę Strażnikowi I, ten kiwa twierdząco głową. Strażnik II chwyta Mężczyznę i odrywa go od krat; ten nadal miota się, chcąc osiągnąć żarówkę. Strażnik I spogląda na zegarek, po czym wyjmuje z kieszeni spodni pęk kluczy, wybiera jeden z nich i otwiera nim drzwi. Otwiera je na oścież (drzwi powinny otwierać się na zewnątrz). Strażnik II wprowadza Mężczyznę do pomieszczenia, ten jeszcze bardziej się szarpie. „Odzyskuje” głos, gdy przekracza próg pomieszczenia. Krzyczy jednak coś całkiem niezrozumiałego. Strażnik II rzuca Mężczyznę na posadzkę; ten milknie jakby zdziwiony jej widokiem, następnie mruczy coś niewyraźnie. Strażnik I również wchodzi do pomieszczenia i wraz ze Strażnikiem II patrzą na Mężczyznę. Ten odwraca głowę w górę i raptownie, z krzykiem, rzuca się w stronę żarówki, niemal jej dotykając. Gdy jest tak blisko niej, wydaje jeszcze głośniejszy okrzyk i pada na posadzkę, jakby przerażony tak bezpośrednim dostępem do żarówki. Siada na posadzce i powoli podnosi głowę w stronę żarówki, wpatruje się w nią. Jest bardzo podekscytowany. Po dłuższej chwili, oślepiony, odrywa wzrok od światła, telepie głową i bardzo nienaturalnie „mocno” zamyka i otwiera oczy.

MĘŻCZYŻNA

(pośród innych niezrozumiałych pomruków) ...razi...

Strażnik I wyjmuje z kieszeni złożoną na czworo kartkę, rozkłada ją.

STRAŻNIK I

(czyta bez żadnych emocji) Dojdiesz do swoich granic.

Mężczyzna w ogóle nie reaguje na te słowa. Strażnik I składa kartkę i wsadza ją z powrotem do kieszeni. Strażnicy wychodzą z pomieszczenia. Pozostawiają drzwi otwarte. Ich kroki stopniowo cichną.

Mężczyzna zaczyna się rozglądać. W swojej pochylonej pozycji chodzi po pomieszczeniu, co chwilę spogląda na żarówkę. Zbliży się powoli do drzwi, przez krótką chwilę patrzy w ciemność panującą za nimi. Z przerażeniem, krzycząc coś niezrozumiale, ucieka od nich w stronę żarówki, "chowa się " w jej świetle. Siedzi skulony na posadzce z głową zadartą w stronę żarówki, śmieje się. Bardzo powoli, z lękiem, podnosi ku niej rękę. Gdy zauważa, że nie może jej osiągnąć zaczyna wstawać i prostować ciało. Słychać zbliżające się do pomieszczenia kroki jednej osoby powoli idącej korytarzem. Mężczyzna, gdy jest już całkiem wyprostowany, po wielu wahaniach dotyka wreszcie żarówkę, parzy się i z krzykiem pada na posadzkę. W drzwiach pojawia się Strażnik I, przez chwilę patrzy na zegarek, gasi światło i odchodzi.

MĘŻCZYŻNA

(wrzeszcząc także coś niezrozumiale) Nie! Nie! Nie!

Gdy światło gaśnie, Mężczyzna zrywa się z posadzki, wrzeszczy, biega po pomieszczeniu, obją się o ściany. Z czasem słabnie, wreszcie, zmęczony pada na posadzkę, zasypia.

Strażnicy wracają. Zatrzymują się przy drzwiach. Strażnik I spogląda na zegarek i zapala światło. Strażnicy wchodzi do pomieszczenia. Strażnik II trzyma w rękach blaszaną miskę.

W misce znajduje się pożywienie i łyżka. Gdy zapala się światło, Mężczyzna natychmiast budzi się i rzuca się w stronę żarówki, omal jej nie dotykając. Wpada w przestach z tego powodu

i bardzo uważa, aby jej ponownie nie dotknąć. Jest już wyprostowany. Wpatruje się w żarówkę, jest bardzo uradowany. Strażnik I patrzy raz na Mężczyznę, raz na żarówkę. Strażnik II stawia miskę na posadzce obok Mężczyzny.

STRAŻNIK I

(do Mężczyzny, wskazując ręką na żarówkę, bez żadnych emocji)

Dziękuj, proś, przeklinaj, przeprasza, błagaj... Sam coś wymyśl.

MĘŻCZYŻNA

(mimo, że nie słyszał słów Strażnika, natychmiast po jego wypowiedzi, w taki sposób jakby dopiero uczył się mówić lub nie znał do końca znaczenia swoich słów)

Przepraszam, przepraszam... Więcej... nie zrobię... tego... (po dłuższej chwili, nie mogąc już dłużej wpatrywać się w światło żarówki) Twoje światło jest... zbyt jasne... dla mnie .

Mężczyzna, oślepiony, odrywa wzrok od żarówki. Znów telepie głową, zamyka i otwiera oczy. Zauważa miskę. Siada przy niej na posadzce. Podnosi miskę, wacha jedzenie, zaczyna jeść. Po chwili przerywa jedzenie, zastanawia się nad czymś, spogląda w stronę żarówki. Wstaje. Podnosząc się, podpira się ręką z łyżką i przypadkiem robi nią rysę na posadzce,

jednak nie zauważa tego.

MĘŻCZYŻNA

(w stronę żarówki) Dziękuję, dziękuję... (po dłuższej chwili, bardziej podniosłym głosem) Dziękuję, twoje światło jest zbyt... jasne dla mnie...

Siada na posadzce i wraca do jedzenia.

Mężczyzna spaceruje po pomieszczeniu. Zauważa rysę na podłodze, dotyka ją palcami. Bierze do ręki łyżkę i zaczyna żłobić nią w rysie. Po chwili przestaje, wpatruje się w rysę, następnie zwraca wzrok w stronę żarówki, patrzy na nią przez jakiś czas i zaczyna żłobić jakiś rysunek, co chwilę spoglądając na żarówkę.

Wraca Strażnik I, staje w drzwiach, przez chwilę patrzy na zegarek, gasi światło i odchodzi.

MĘŻCZYŻNA

(biegając po pomieszczeniu) Nie, nie! Dlaczego ?! Nie!

Uspokaja się jednak szybciej niż poprzednio, zasypia.

Wracają obaj Strażnicy. Strażnik I spogląda na zegarek i zapala światło. Strażnicy wchodzi do pomieszczenia. Strażnik II rzuca kilka razy monetą. Po którymś razie pokazuje Strażnikowi I wynik rzutu, ten kiwa twierdząco głową. Po zapaleniu się światła Mężczyzna natychmiast zrywa się w stronę żarówki.

MĘŻCZYŻNA

(podniośle, tonem modlitewnym) Dziękuję! Twoje światło... jest zbyt jasne... dla mnie, twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

Strażnik II wyjmuje, niewidoczną dotychczas pałkę i zaczyna bić Mężczyznę. Mężczyzna pada na posadzkę.

MĘŻCZYŻNA

Nie! Nie! Nie! (w stronę żarówki) Nie, proszę nie... Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

(po chwili) Nie! Proszę, nie... Dlaczego? Nienawidzę! (jego krzyk staje się coraz słabszy, Mężczyzna zaczyna tylko szeptać, bełkotać) Nie, nie, przepraszam, przepraszam, twoje światło jest zbyt jasne dla mnie... Nie, przepraszam, proszę, nie, nie... Dziękuję... Nie! Przepraszam, dziękuję, dziękuję... Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie... Dziękuję... Tak! Tak! Mocniej!

(po chwili) Nie! (po chwili) Dziękuję, mocniej, jeszcze... Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

Strażnik II słabnie, dostaje zadyszki, wypada mu z ręki pałka. Strażnicy zabierają miskę z łyżką, pałką i wychodzą.

Mężczyzna leży w bezruchu. Następnie stara się podnieść w stronę żarówki, ale ból nie pozwala mu na to.

MĘŻCZYŻNA

Dziękuję, twoje światło... jest zbyt jasne dla mnie...

Po dłuższej chwili spogląda w stronę drzwi. Czołga się do nich i, z trudem, zamyka je. Zasypia.

Wraca Strażnik I. Zauważa zamknięte drzwi, bawi się nimi, otwierając i zamykając je. Nagle przypomina sobie coś, puszcza drzwi, zamykając je. Spogląda na zegarek i gasi światło; odchodzi.

MĘŻCZYŻNA

(tuż po zgaszeniu światła, jakby przez sen) Jeszcze! Chcę jeszcze, mocniej... Nienawidzę... Dziękuję, twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

Obaj Strażnicy wracają. Strażnik I spogląda na zegarek i zapala światło. Mężczyzna budzi się, czołga się w kąt — jak najdalej od światła. Kładzie się, kurcząc pod siebie nogi, rękami wykonuje takie ruchy jakby chciał chronić się przed ciosami, milczy. W stronę światła spogląda tylko raz - tuż po jego zapaleniu.

Strażnik II wnosi do pomieszczenia miskę z pożywieniem i łyżką, stawia ją na posadzce pod żarówką i wychodzi z pomieszczenia. Strażnik I zamyka drzwi na klucz. Strażnicy odchodzi.

Mężczyzna przez jakiś czas leży na posadzce „chroniąc” głowę przed ciosami; następnie wyczuwa węchem pożywienie, dostrzega miskę stojącą na posadzce, powoli wstaje, podchodzi

do miski, siada na posadzce i zaczyna jeść. Po chwili spogląda na żarówkę, patrzy na nią przez moment, potem zwraca twarz ku misce. Je.

Chwilę po uciszeniu się kroków odchodzących Strażników, słychać zbliżające się do pomieszczenia kroki biegnącej osoby. W drzwiach pojawia się Kobieta (wyprostowana, w ubraniu w kolorze walizki), która zachowuje się podobnie do Mężczyzny - rzuca się na kraty, chcąc dosięgnąć żarówki.

Nadchodzą Strażnicy, którzy postępują wobec Kobiety tak, jak poprzednio wobec Mężczyzny — wrzucają ją do pomieszczenia. Jej niezrozumiałe krzyki również słychać dopiero po przekroczeniu progu; także dopiero wtedy dostrzega ją Mężczyzna. Kobieta, podobnie jak poprzednio Mężczyzna, jest pochłonięta widokiem żarówki. I także dla niej Strażnicy są niewidoczni.

STRAŻNIK I

Zapragnięcie ciemności .

Strażnicy wychodzą, drzwi pozostawiają otwarte .

MĘŻCZYŻNA

(gdy Kobieta prawie dotyka żarówki) Nie dotykaj!

KOBIETA

(po chwili) Dlaczego?

MĘŻCZYŻNA

Bo zgaśnie.

KOBIETA

(cofając się z lękiem od żarówki) Zgaśnie !?

MĘŻCZYŻNA

Tak. I poparzysz się.

KOBIETA

(po chwili, wpatrując się w żarówkę) Piękne...

MĘŻCZYŻNA

Tak....

MĘŻCZYŻNA

(po chwili, złobiąc łyżką swój rysunek i pokazując go Kobięcie) Zobacz.

KOBIETA

Co to?

Mężczyzna podnosi głowę w stronę żarówki. Oboje patrzą w światło.

MĘŻCZYŻNA

(po chwili) Zbyt jasne, prawda?

KOBIETA

(odrywając wzrok od żarówki) Tak, oślepia... trochę...

MĘŻCZYŻNA

Masz teraz przed oczami... taki... obraz tego światła ?

KOBIETA

Tak...

MĘŻCZYŻNA

Zamknij teraz oczy...

KOBIETA

(mając zamknięte oczy) Nadal to widzę, tylko jaśniej.

MĘŻCZYŻNA

Tak samo jak ja...

Kobieta wyczuwa węchem pożywienie, podchodzi do miski, która stoi blisko Mężczyzny. Mężczyzna początkowo nie chce dzielić się żywnością — przez chwilę wyrrywają sobie nawzajem naczynie z rąk. Później jednak daje jej miskę, dostrzegając urodę Kobiety.

MĘŻCZYŻNA

(zauważając, że drzwi są otwarte, ze zdenerwowaniem) Drzwi!

Mężczyzna podbiega do drzwi i, z lękiem, zamyka je. Uspokaja się, wręcz się cieszy.

MĘŻCZYŻNA

(zbliżając się do Kobiety) Drzwi trzeba zamykać.

MĘŻCZYŻNA

(po chwili, wskazując ręką żarówkę) Dotknij.

KOBIETA

Nie, przecież zgaśnie.

MĘŻCZYŻNA

Dotknij, później znów się zapali ...

Mężczyzna zaczyna delikatnie dotykać dłonią Kobietę po policzkach i szyi.

KOBIETA

Na pewno?

MĘŻCZYŻNA

Już kilka razy tak było... *(po chwili)* Wiem, że tego pragniesz...

Kobieta po chwili wahań dotyka żarówkę, parzy się; Mężczyzna się śmieje.

MĘŻCZYŻNA

(po chwili, dziwiąc się, że żarówka nie zgasła) Co jest !? *(po chwili)* Ach, zapomniałem ...

(słysząc zbliżające się do pomieszczenia kroki jednej osoby) Powtarzaj za mną: twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

Kobieta i Mężczyzna powtarzają to zdanie kilka razy, patrząc w światło żarówki. W drzwiach pojawia się Strażnik I. Przez chwilę patrzy na zegarek, po czym gasi światło i odchodzi.

MĘŻCZYŻNA

Nie bój się ...

Mężczyzna i Kobieta kochają się.

Wraca Strażnik I — zapala światło i zamyka drzwi na klucz. Odchodzi. Kobieta i Mężczyzna leżą na posadzce, przytuleni do siebie.

KOBIETA

(wskazując na sińce na ciele Mężczyzny) Dlaczego to masz ?

MĘŻCZYŻNA

(wstaje zdenerwowany) To nic!

Słysząc coraz głośniejsze, że korytarzem ktoś biegnie.

KOBIETA

Chyba będziemy mieli gościa...

W drzwiach pojawia się Gość (wyprostowany, w ubraniu w kolorze walizki), który rzuca się na kraty. Ani Kobieta ani Mężczyzna nie zauważają go.

MĘŻCZYŻNA

Co takiego ?! Gościa?

Mężczyzna nerwowo chodzi po pomieszczeniu.

KOBIETA

Tak...

MĘŻCZYŻNA

Skąd wiesz?

W drzwiach, za Gościem pojawiają się Strażnicy; również dla niego są niewidoczni.

KOBIETA

Wiem...

STRAŻNIK II

(po rzucie monetą, pokazując Strażnikowi I monetę) Możemy go nie wpuścić.

STRAŻNIK I

(po kolejnym rzucie monetą przez Strażnika II) Ale możemy i wpuścić.

MĘŻCZYŻNA

Cholera jasna! Gość!... A miska tylko jedna... *(po chwili)* Ale powiedziałaś: chyba?

Kobieta milczy.

MĘŻCZYŻNA

(po chwili zastanowienia, w stronę żarówki, bardzo podniośle) Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie, twoje światło jest zbyt jasne dla mnie ...

KOBIETA

(z przerażeniem, ze łzami w oczach) Co robisz ?!

Mężczyzna nie przerywa wypowiedzianego zdania.

KOBIETA

(jeszcze głośniej) Dlaczego ?!

MĘŻCZYŻNA

Twoje światło jest... (po chwili) No, dobrze ...

Kobieta rzuca się z radością w ramiona Mężczyzny. Strażnik II rzuca monetą, pokazuje Strażnikowi I wynik rzutu, ten kiwa twierdząco głową. Strażnik II chwyta Gościa i odrywa go od krat. Strażnik I otwiera drzwi, a Strażnik II wrzuca Gościa do pomieszczenia. Ten „odzyskuje” głos, krzyczy jednak coś niezrozumiale, rzuca się w stronę żarówki. Strażnicy odchodzą, pozostawiając drzwi otwarte.

MĘŻCZYŻNA

(gdy Gość prawie dotyka żarówki) Nie dotykaj! (w stronę Kobiety) Wystarczy już tych ciemności...

KOBIETA

(podchodzi do Gościa z miską, przytula go do siebie) Zjedz...

MĘŻCZYŻNA

(zauważając otwarte drzwi, podbiega do nich i, z lękiem, zamyka je) Drzwi! Pamiętajcie, aby zamykać drzwi.

Kobieta wraz z Gościem siadają na posadzce. Gość równocześnie je i rozgląda się dookoła, co chwilę spoglądając na żarówkę i wskazując ją łyżką .

GOŚĆ

(śmiejąc się, wśród niezrozumiałego bełkotu) Świeci... świeci...

KOBIETA

(pragnąc uspokoić Gościa) Tak, tak, jedz, spokojnie, jedz...

KOBIETA

(gdy Gość już skończył jeść, wskazując ręką na żarówkę) A teraz powtarzaj za mną: twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

Kobieta wraz z Gościem modlitewnym tonem powtarzają razem kilka razy to zdanie, po chwili przyłącza się do nich Mężczyzna. Wszyscy są weseli.

Gość chodzi po pomieszczeniu. Zatrzymuje się przy rysunku. Zauważa to Mężczyzna — bierze łyżkę do ręki i kontynuuje swój rysunek.

MĘŻCZYŻNA

(do Gościa, wskazując łyżką raz na żarówkę, raz na rysunek, z trudem, jakby nie znajdował odpowiednich słów) Dlatego... dlatego tutaj jesteście... my wszyscy...

Nadchodzi Strażnik I, staje w drzwiach, spogląda na zegarek, gasi światło i odchodzi.

GOŚĆ

(wpada w przerażenie, biega po pomieszczeniu) Nie! Nie! Nie!

MĘŻCZYŻNA

(chwyta Gościa, przytula go do siebie) Nie bój się... Ciemność... zawsze się kończy...

Wszyscy kładą się na posadzce. Gość czołga się, szukając czegoś dłońmi po posadzce. Gdy znajduje rysunek - uspokaja się. Wszyscy zasypiają.

Nadchodzą Strażnicy. Strażnik I zapala światło.

GOŚĆ

(wpada w największą radość) Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

Strażnicy wchodzą do pomieszczenia. Strażnik II rzuca kilka razy monetą. Po którymś rzucie pokazuje Strażnikowi I otwartą dłoń z monetą, ten kiwa twierdząco głową. Strażnik II wolno podchodzi do Mężczyzny, chwyta go i zaczyna ciągnąć w stronę drzwi.

STRAŻNIK I

(do Mężczyzny) Wychodzisz na wolność .

MĘŻCZYŻNA

Co się dzieje?! Co się ze mną dzieje?! Nie! Nie! Co się dzieje?! Dlaczego?! Nie, nie chcę!

KOBIETA

Co się stało?!

GOŚĆ

Dlaczego krzyczysz?

MĘŻCZYŻNA

Nie! (*po chwili*) Wychodzę...

KOBIETA

Nie! Dlaczego?! Nie idź, proszę!

GOŚĆ

Wychodzisz?

Jest bardziej zdziwiony niż zszokowany.

MĘŻCZYŻNA

Wychodzę... (*po chwili*) Wychodzę... (*kieruje głowę w stronę żarówki*) Na wolność... Nie!

GOŚĆ

Na wolność?

KOBIETA

Nie odchodź... (*w stronę żarówki*) Nie! Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie..

GOŚĆ

Wolność...(*do Mężczyzny*) Chcę iść z tobą!

KOBIETA

(*do Gościa*) Nie! Ty zostajesz! (*Kobieta stara się wyrwać Mężczyznę Strażnikom*)
Pomóż mi!

Gość stoi nieruchomo. Jest zdziwiony i coraz bardziej przerażony — sam nie wiedząc dlaczego.

GOŚĆ

(*po chwili, do siebie*) Dlaczego?

MĘŻCZYŻNA

(*tuż przed opuszczeniem pomieszczenia*) Drzwi! Zamknijcie drzwi!

Kobieta pragnie dostać się do drzwi, ale Strażnicy je zasłaniają. Strażnicy wyprowadzają Mężczyznę. Tuż za progiem jego głos urywa się. Kroki idących korytarzem stopniowo cichną.

Kobieta leży na posadzce, płacze.

GOŚĆ

Nie płacz... Dlaczego płaczesz? (*po chwili*) To przez te jego rany? (*po chwili, patrząc w stronę żarówki*) Twoje światło jest zbyt ... Wolność?

Odwraca się w stronę otwartych drzwi, podchodzi do nich, przez chwilę wpatruje się w ciemność za drzwiami.

GOŚĆ

Dlaczego tam jest... tak ciemno?

Kobieta, słysząc to, zrywa się, odpycha Gościa od drzwi, zamyka je, staje do nich plecami — odgradzając Gościowi wyjście.

KOBIETA

Odejdź! Nigdy nie podchodź do drzwi!

GOŚĆ

(*po chwili*) My jesteśmy więźniami?

Kobieta odchodzi od drzwi, znów płacze. Gość jest zdenerwowany, w jego oczach pojawiają się łzy, chodzi szybkim krokiem po pomieszczeniu.

GOŚĆ

Nie rozumiem...

Co chwilę spogląda na żarówkę. Zatrzymuje się pod nią, wpatruje się w jej światło, po czym rozbija ją pięścią.

KOBIETA

Co ty zrobiłeś!?

Na korytarzu słychać szybkie kroki dwóch osób. W drzwiach pojawiają się Strażnicy. Strażnik I stara się włączyć światło.

STRAŻNIK I

Żarówka się spaliła.

Strażnicy szybkim krokiem odchodzą.

Kobieta ciągnie Gościa w stronę któregoś z kątów, ten bezwiednie się poddaje. Kobieta zmusza go, żeby położył się „w kłębek” i stara się okryć go własnym ciałem.

Strażnicy szybko wracają. Każdy z nich ma w ręku zapaloną latarkę. Kobieta i Gość

dostrzegają ich ruchome światła. Z ich powodu wpadają w przerażenie: zrywają się z posadzki, pragną uciec, przywierają do ściany (kąta) przytuleni do siebie, milczą. Strażnicy, tuż po wejściu, szukają światłem Kobiety i Gościa, po ich „odnalezieniu” przytrzymują na nich światło przez krótką chwilę, następnie oświetlają wiszące resztki żarówki.

STRAŻNIK II

Pękła.

STRAŻNIK I

Wyłącz prąd.

Strażnik II podchodzi do drzwi i pstryka wyłącznikiem.

STRAŻNIK I

(starając się wykręcić gwint zbitej żarówki) Cholera jasna!

W końcu wykręca gwint, wyjmuje z kieszeni nową żarówkę i wkręca ją.

STRAŻNIK I

Dobrze, a teraz włącz.

Strażnik II włącza światło.

STRAŻNIK I

Dobrze.

Strażnicy wyłączają latarki i odchodzą, pozostawiając drzwi otwarte.

Kobieta i Gość stoją przez chwilę nieruchomo. Kobieta, wpatrując się w nową żarówkę, podchodzi powoli, z lękiem, w jej stronę. Zaczyna się uśmiechać. Gość stoi nieruchomo przy ścianie, jest nadal przerażony.

KOBIETA

Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

Kobieta biegnie po łyżkę i kontynuuje rysunek Mężczyzny, powtarzając nieustannie swoje zdanie i spoglądając co chwilę na żarówkę. Gość osuwa się na posadzkę, łapie się rękami za głowę, siedzi skulony pod ścianą.

KOBIETA

(zauważając, że drzwi są otwarte) Drzwi! Drzwi muszą być zawsze zamknięte...

Podbiega do nich i zamyka je.(po chwili, w stronę żarówki) Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie...

Strażnicy wracają do pomieszczenia. Strażnik II podrzuca monetą, pokazuje Strażnikowi I wynik rzutu, ten kiwa twierdząco głową.

STRAŻNIK I

(nie wiadomo do kogo) Nie powiesz teraz ani słowa.

Strażnik II podchodzi powoli do Kobiety, chwyta ją i zaczyna ciągnąć w stronę drzwi.

KOBIETA

Nie! Nie! Nie chcę, nie chcę! (w stronę żarówki) Dlaczego ?! To nie ja, to nie ja to zrobiłam...

STRAŻNIK I

(kopiąc lekko, od niechcenia, szkło rozbitej żarówki) Wychodzisz na wolność.

Stuka palcem w tarczę zegarka.

KOBIETA

(patrząc na żarówkę, wskazując na Gościa) To on! To on!

Strażnicy nie reagują na słowa Kobiety.

Gdy Kobieta krzyczy, Gość wstaje i podbiega do niej. Jednak na jej słowa:„ To nie ja...” zatrzymuje się (bądź cofa się) i spuszcza głowę w dół.

KOBIETA

(tuż przed opuszczeniem pomieszczenia) Zamknij drzwi!

Głos Kobiety urywa się za progiem. Kroki idących korytarzem Kobiety i Strażników stopniowo cichną.

Gość pada na posadzkę.

GOŚĆ

(po chwili) Nie!

Przez dłuższą chwilę leży na posadzce, następnie podnosi się, podchodzi do drzwi, zamyka je, po czym gwałtownie otwiera. Przez chwilę stoi w otwartych drzwiach. Wychyla się za próg, chcąc wyjść. Jednak cofa się do środka. Odchodzi od drzwi, siada w kącie na posadzce

(jak najdalej od światła, tyłem do niego).

Wraca Strażnik I, który spogląda na zegarek, gasi światło i odchodzi. Gość przez dłuższą chwilę siedzi nieruchomo. Po czym szuka czegoś dłońmi na posadzce. Znajduje łyżkę i przypadkiem uderza nią o miskę. Wraca z łyżką do swojego kąta i zaczyna nią coś rysować — plecami do widza. Tworzy w ciemności swój własny (nowy) rysunek. Następnie znowu czegoś szuka na posadzce. Uderza łyżką o miskę. Bierze miskę do ręki i zaczyna w nią uderzać — coraz bardziej rytmicznie. Zaczyna tańczyć w wybijany przez siebie rytm.

Wracają Strażnicy. Strażnik I zapala światło. Gość przestaje grać i tańczyć. Strażnik II wchodzi do pomieszczenia i zabiera Gościowi miskę i łyżkę. Strażnicy odchodzą. Gość stoi nieruchomo. Po chwili Strażnik II wraca z miską i łyżką, stawia ją na posadzce i odchodzi. W misce znajduje się pożywienie. Gość jeszcze przez chwilę stoi nieruchomo, po czym powoli podchodzi do miski. Siada przy niej na posadzce i zaczyna jeść. Po chwili przerywa jedzenie, podnosi głowę w stronę żarówki, śmieje się, „grozi” łyżką żarówce, kiwając przecząco głową. Powraca do jedzenia.

Wracają Strażnicy. Strażnik II podrzuca monetą, pokazuje Strażnikowi I wynik rzutu, ten kiwa twierdząco głową. Strażnik II powoli podchodzi do Gościa, chwyta go i ciągnie w stronę drzwi.

GOŚĆ

Nie! Nie! Nie chcę! Nie!

STRAŻNIK I

(wskazując na zegarek) Wychodzisz na wolność.

Gość przypadkiem wyrwa się Strażnikowi.

GOŚĆ

(jakby sobie coś przypominał) Dojdiesz... do... swoich granic... Jak wielkie było... moje królestwo ?!

Gość chwyta za miskę i łyżkę; biegnie do kąta i w pośpiechu żłobi swój rysunek. Strażnik II łapie go ponownie i ciągnie w stronę drzwi. Gość wybija rytm na misce.

GOŚĆ

(po chwili) Nie trzeba. Sam pójdę.

Strażnik II puszcza go. Gość, wystukując rytm, zbliża się do otwartych drzwi. Jednak tuż przy progu raptownie odwraca się i próbuje uciec do środka.

GOŚĆ

Nie! Nie! Nie!

Strażnik II natychmiast chwyta go i wyprowadza za drzwi. Strażnik I również wychodzi, zamyka drzwi na klucz i gasi światło. Głos Gościa urywa się za progiem. Jednak nadal słychać wybijany przez niego rytm. Słychać go nawet wtedy, gdy kroki Gościa i Strażników już całkiem cichną. Nagle rozlega się brzdęk uderzających o posadzkę miski i łyżki. Cisza.

Po chwili słychać coraz głośniejsze zbliżające się do pomieszczenia wolne kroki jednej osoby. W drzwiach pojawia się Strażnik I, który spogląda przez chwilę na zegarek i zapala światło.

KONIEC

*

Kilka słów komentarza

Królestwo jest moją, poetycką wizją narodzin świata, człowieka, religii, sztuki... Całą tę historię cywilizacji umieściłem w scenerii, która może kojarzyć się z ostatnim, współczesnym okresem dziejów świata.

Po korytarzu-wszechświecie przechadza się natura, podrzucając monetą. Przypadek — odpowiedni wynik rzutu monetą we właściwym czasie — odgrywa w sztuce ważną rolę, na początek zapala żarówkę-słońce. Przyciąga ona swoim światłem życie. Wrzucony przez naturę do świata człowiek-zwierzę-roślina, wzrasta, prostuje się ku słońcu.

Człowiek pochodzi z natury; natura tkwi w człowieku (ten sam kolor walizki i ubrań Mężczyzny, Kobiety i Gościa). Nieświadom natury, wykonuje jej nakazy. Odbiera je jako własne pragnienia. Wszystkie zachowania ludzi w Królestwie są realizacją poleceń natury.

Dojdiesz do swoich granic - to najważniejszy nakaz (jako jedyny na piśmie), w nim zawierają się wszystkie następne. Natura każe żyć - jak najpełniej. Każe ubarwiać człowiekowi jego istnienie — w imię życia - nawet fałszem. Mężczyzna pragnie poznać swój świat. Na

skutek silnych emocji, zbiegów okoliczności, pozornych związków przyczynowo-skutkowych, zaczyna błędnie go pojmować. Z żarówki tworzy bóstwo; z przypadkowego zdania *Twoje światło jest zbyt jasne dla mnie*, powstaje jego modlitwa.

Scena „pałowania” ukazuje bezsens niezawinionego cierpienia, „naturalnego” zła. Bity Mężczyzna próbuje zracjonalizować, „oswoić” swój ból — wiąże go z bóstwem i popada niemal w obłąd. Cierpienie kojarzy również z otwartymi drzwiami, które stara się zamknąć. Natura jednak ostentacyjnie bawi się drzwiami — ukazując swoją moc a ludzką bezradność. Z tego świata (przez otwarte drzwi) łatwo jest wyjść, a trudno jest do niego się dostać, gdy drzwi są zamknięte.

Natura popycha ku sobie Mężczyznę i Kobiętę. Nie mówi jednak wprost: rozmnażajcie się, a tylko: *Zapracnięcie ciemności*. W psychice ludzkiej, pożądanie i świadomość możliwości poczęcia dziecka, na skutek sprytnego kłamstwa natury, często jakoś nie idą w parze.

Kolejny nakaz natury to: *Możemy go nie wpuścić. Ale możemy i wpuścić*. Natura sprzyja życiu. Ale czyjemu życiu?! Mężczyzna, gdy dowiaduje się o Gościu, wpada we wściekłość, nie chce go: *A miska tylko jedna!* Zaczyna wręcz się modlić o to, żeby Gość się nie pojawił; ulega jednak Kobiecie. Ukazany jest tutaj konflikt między instynktem macierzyńskim a egoizmem (także kobiecym, ale akurat w tym przypadku — męskim). Tę scenę można traktować jako dotknięcie problemu aborcji.

Gość rozbija żarówkę. Ze wściekłości na swoją niemożność zrozumienia świata? Z bezradności wobec odejścia Mężczyzny? Scena wkręcenia nowej żarówki w ruchomym świetle latarek oraz scena tworzenia i tańca w ciemności symbolizują przewrót w myśleniu o świecie. Jednak nie wszyscy tę rewolucję sobie uświadamiają — Kobieta wraca do bóstwa.

Po nakazie: *Nie powiesz teraz ani słowa*, to Gość milczy - nie przyznaje się do zbitcia żarówki, chcąc w ten sposób uchronić swoje życie. Jednak przyznanie się nic by nie zmieniło (znaczące kopnięcie przez Strażnika szkła rozbitej żarówki).

Gość „przypomina sobie” pierwszy nakaz natury. Jego treść tkwiła w nim od urodzenia, ale uświadomiona, pobudza jeszcze bardziej do działania. Gość chwyta za miskę i łyżkę — pragnie powiększać swoje królestwo do ostatniej chwili życia. Gdy z własnej woli zbliża się do otwartych drzwi, możliwe, że kontempluje zbliżającą się śmierć, ale może tylko próbuje przechytryć Strażników...

W finale, Gość, swoją twórczością, ujawnia kolejne kłamstwo natury: *Wychodzisz na wolność*. Natura każe wierzyć w życie (w lepsze życie!) nawet po śmierci.

Świat Mężczyzny, Kobiety i Gościa tylko nam może wydawać się surowy, a nawet straszny. Dla nich jest on wspianiały. Pomimo obietnic wolności, wcale nie chcą go opuszczać. Pragną żyć: radować się dniem i „ciemnością”, tworzyć i podziwiać piękno, i poszukiwać prawdy. Świat, mimo wszystkich jego okropności, jest zadziwiający i dlatego świat to *Królestwo*.

Wojciech Hawryluk

Ukończył studia prawnicze. Amatorsko zajmuje się i aktorstwem i reżyserią.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-10-2004 Ostatnia zmiana: 05-03-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3710) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3710>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl